

LIDIA CUDZICH

ur. 1931; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, dom rodzinny, dziadek, okolica domu, sklep

Dom rodzinny w Puławach przed II wojną światową

Domy nasze były parterowe i pokryte papą, jeden był blachą pokryty i one były ustawione w taki, niezamknięty jakby czworobok, takie coś tworzyły. Pierwszy dom był od razu przy wylocie jak się schodziło z Krańcowej, było wejście, brama taka drewniana i furtka, szło się kawałeczek ścieżką i pierwszy stał szeregowo dom, taki dosyć długi i tam połowa była [jako] jedno mieszkanie, a druga połowa jako drugie mieszkanie dla kogoś innego i charakteryzowało się właśnie tym, że wejście było przez ganek zarośnięte winem takim dzikim. Tam mieszkali moi dziadkowie, właśnie gdzie ten ganek. Ja, jako jeszcze trzyletnie, czteroletnie dziecko zapamiętałam pewne fragmenty spotkań z dziadkiem Kujawskim, że brał mnie na kolana i palił cygara. Zdejmował takie pierścionki z tego cygara i nakładał mi na rączki. Był [tam] taki zabytkowy, piękny kredens, tam gdzie rodzice mamy mojej mieszkali. Były myśliwskie fragmenty, zajęć i kuropatwy to było w drewnie wypukłym wyrzeźbione, bardzo to ładne było. Dziadek mi to tłumaczył, bo był myśliwym, miał poroże, wypchane zwierzęta, różne ptaki, których ja jako dziecko troszkę się bałam. Następnie mieszkali już lokatorzy we wszystkich tych domkach. Było trzy domy połączone jak gdyby szeregowo, a potem był ten czworobok. Przy końcu był jeszcze jeden dom i tam mieszkali państwo Majewscy. Furtką się wchodziło, po prawej stronie rósł taki długowieczny kasztan, w [19]39 roku, jak rozpoczęło się pierwsze bombardowanie tam uderzyła bomba, tylko było wyrwane coś z pnia tego drzewa i dziadek tam zacementował, i ten kasztan przetrwał, rósł cały czas. Była taka alejka wysadzona bzami pięknymi, które mój tatuś pielęgnował, były piękne te kwiaty i tą alejką się dochodziło do prostopadle położonego domu mojego rodzinnego, tam gdzie mieszkali moi rodzice i gdzie ja się wychowałam. W tym domu było dwa duże pokoje, szeregowo połączone ze sobą drzwiami, kuchnia i prosto z kuchni się wchodziło do jednego pokoju, i z pokoju do następnego. Była sypialnia, był stołowy pokój i była dosyć duża kuchnia i wchodziło się przez taką sień jak gdyby, [ona] była tak dosyć prymitywnie urządzona, taki ganeczek jak gdyby. Z tyłu za tym domem były

ubikacje na zewnątrz z drewna pobudowane, i to były wspólne dla lokatorów i jedna była wydzielona dla gospodarzy, to znaczy jak żyli dziadkowie moi, to była dla dziadków, a później z tej ubikacji korzystali moi rodzice. Z tyłu domu mieściły się komórki takie, takie bardzo prymitywne budyneczki i tam każdy miał taką komóreczkę z tych lokatorów na kłódkę zamykane i w tych komórkach trzymali drewno czy tam jakieś sprzęty stały. Przy [ulicy] Zielonej mieścił sklep państwa Ziembowiczów. Zapamiętałam sobie, że jak wchodziło się do tego sklepu, [to] był taki przy drzwiach dzwoneczek i tam było wszystko, jeśli chodzi o spożywcze takie różne artykuły.

Data i miejsce nagrania	2003-11-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"